

Warszawa, dnia 29 marca 2018 r.

Sygn. akt VI Ka 1066/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków

protokolant: protokolant sądowy – stażysta Renata Szczegot

przy udziale prokuratora Teresy Pakieły

po rozpoznaniu dnia 22 marca 2018 r. w Warszawie

sprawy U. A., syna T. i A., ur. (...) w H.

oskarżonego o przestępstwa z art. 180a kk, art. 178a §1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Legionowie

z dnia 29 marca 2017 r. sygn. akt II K 624/15

I. zaskarżony wyrok zmienia w ten sposób, że:

1. uchyla rozstrzygnięcia z punktów: XI, XII, XIII, V i VIII,

2. w ramach czynów zarzucanych w punktach 1 i 2 aktu oskarżenia uznaje U. A. za winnego tego, że w dniu 14 czerwca 2015r. w L., na ul. (...) czyli na drodze publicznej, znajdując się w stanie nietrzeźwości (I badanie – 1,97 promila, II badanie – 1, 79 promila alkoholu w badanej krwi) prowadził pojazd mechaniczny marki T. (...) o numerze rejestracyjnym (...), nie stosując się tym samym do decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdem numer (...) wydanej przez Starostwo Powiatowe w H., to jest popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 178 a § 1 k.k. w zb. z art. 180 a k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i na tej podstawie skazuje go, a na podstawie art. 178 a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, zaś na podstawie art. 42 § 2 k.k. za ten występek orzeka środek karny zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 4 (czterech) lat; na podstawie art. 43a § 2 k.k. zobowiązuje oskarżonego do uiszczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej kwoty 5.000 złotych;

3. kwotę świadczenia pieniężnego, do zapłaty której oskarżony został zobowiązany w punkcie IX wyroku obniża do 5000 zł (pięciu tysięcy złotych);

II. w pozostałej części tenże wyrok utrzymuje w mocy,

III. na podstawie art. 85 § 1 k.k. , art. 86 § 1 k.k. kary jednostkowe pozbawienia wolności łączy i wymierza U. A. karę łączną roku pozbawienia wolności,

IV. na podstawie art. 90 § 2 k.k. w zw. z art. 85 § 1 k.k. i art. 86 § 1 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego za przypisane mu przestępstwa środki karne w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym i wymierza łączny środek karny zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres

lat 10 (dziesięciu), a na jego poczet, na podstawie art. 63 § 4 kk zalicza oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 31 lipca 2015 roku,

V. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 180 zł tytułem opłaty sądowej za obie instancje i obciąża go wydatkami postępowania w sprawie.

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 1066 /17

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja niemal w całości nie zasługiwała na uwzględnienie. Została ona bowiem nie tylko sporządzona nie w pełni prawidłowo (co wobec wywiedzenia jej przez podmiot fachowy rzutowało na zakres jej rozpoznania), ale przede wszystkim zarzuty i argumenty w niej zawarte okazały się chybione. Mnogość zarzutów (niekiedy nawzajem się wykluczających) nie przełożyła się na ich zasadność, zaś wszystkie one w istocie sprowadzały się do powtórzenia wersji lansowanej w toku postępowania przez samego oskarżonego. Nie odnosząc się obecnie do treści zarzutów co do poszczególnych czynów zarzucanych oskarżonemu należy przypomnieć, że właściwym jest stawianie rozstrzygnięciu wyłącznie zarzutu o charakterze pierwotnym nie zaś podnoszenie wszelkich uchybień, choćby miały one charakter wtórny. Tak więc, gdy skarżący kwestionuje samą ocenę dowodów to oczywistym jest, że słuszność tego zarzutu podważa też prawidłowość poczynionych na tej podstawie ustaleń faktycznych. Jeśli bowiem sąd niesłusznie obdarzy wiarą konkrety dowód, to fakt ustalony na tej podstawie będzie również obarczony błędem. W tej zaś sytuacji, dla skuteczności środka odwoławczego wystarczającym jest powołanie się wyłącznie na przesłankę z art. 438 pkt. 2 k.p.k., a zbędne jest dodatkowe podnoszenie zarzutu błędów w ustaleniach faktycznych. Miałby on rację bytu tylko wówczas, gdyby nie wynikał ze wspomnianej nieprawidłowej oceny materiału dowodowego, lecz był efektem nieracjonalnego wnioskowania sprzecznego z zasadami wiedzy czy doświadczenia życiowego.

Podobnie nieprawidłowym jest kwestionowanie in gremio wszelkich elementów stanu faktycznego w sytuacji, gdy niektóre z nich wynikają wprost z ustaleń o charakterze pierwotnym. Tak na przykład negowanie, iż oskarżony w ogóle prowadził pojazd mechaniczny stawia pod znakiem zapytania potrzebę rozważań czy był wówczas w stanie nietrzeźwości czy też nie, o ile tak określony zarzut nie został przedstawiony jako alternatywny. Zbędne mnożenie zarzutów, odwołujących się w istocie do tych samych okoliczności czy podstaw apelacyjnych nie sprzyja jasności i precyzji środka odwoławczego i nie rzutuje na jego zasadność, a tym samym – skuteczność zaskarżenia orzeczenia.

Przechodząc do omówienia zagadnień dotyczących czynów zarzucanych U. A. w punktach I i II aktu oskarżenia stwierdzić trzeba, że podstawowy z nich wiąże się z kwestią wiarygodności świadka B. Ż. (1). Uznanie, że jej zeznania nie odzwierciedlają rzeczywistego przebiegu zdarzenia skutkować by przecież musiało przyjęciem, iż oskarżony w dniu 14 czerwca 2015r. w L. nie prowadził samochodu T. (...), co z kolei bezprzedmiotowymi czyniłoby rozważania na temat popełnienia przez niego występku z art. 180 a k.k. Jednakże podjęta przez skarżącego próba deprecjacji tegoż dowodu była bezskuteczna.

Świadek stanowczo i bez żadnych wątpliwości podawała w toku całego postępowania, że kierującym samochodem T. był mężczyzna, którego widziała przez uchyloną szybę boczną auta. Zdjęcia, dołączone na rozprawie apelacyjnej obrazujące wygląd pojazdu oraz możliwość dostrzeżenia kierowcy przez tę właśnie szybę, zeznań tych nie podważają. Widać na nich głowę kierującego, podczas gdy świadek na rozprawie wyraźnie wskazała, że szyba uchylona była na tyle, iż była widoczna twarz kierującego. Co więcej - obrońca zdaje się nie dostrzegać, że w pierwszych zeznaniach, składanych w dniu zdarzenia, świadek opisała, że kierującego pojazdem dostrzegła nie przez boczną szybę, ale przednią szybę T., która zatrzymała się wówczas w zatoczce autobusowej, zaś świadek ominęła ów samochód i obejrzała się do tyłu (k. 118). W spontanicznej fazie zeznań składanych przed sądem świadek nawiązała do tego momentu zdarzenia, przedstawiając go niemal identycznie (k. 123)

Dodatkowo, opisanie wyglądu kierującego poprzez podanie, że miał on na twarzy okulary przeciwsłoneczne, nie wyklucza - jak chciałby tego obrońca - sprawstwa oskarżonego. Nie ulega przecież wątpliwości, że w pojeździe

znajdowały się wówczas tylko dwie osoby różnej płci, a więc nie ma możliwości pomyłki z uwagi na częściowe zasłonięcie twarzy. Gdyby bowiem zarówno kierowcą jak i pasażerem T. byli mężczyźni o blond włosach, wówczas kwestia ta mogłaby mieć jakieś znaczenie dla ustalenia, kto prowadził samochód przed przybyciem Policji. Tymczasem B. Ż. (1) nie rozpoznawała twarzy osoby kierującej T., a jedynie twierdziła, że był to mężczyzna, a nie kobieta.

Zupełnie niezrozumiałe jest podważanie zeznań świadka w części dotyczącej ubioru oskarżonego poprzez odwołanie się do „braku potwierdzenia tej okoliczności innymi dowodami”. W sytuacji odmowy złożenia wyjaśnień przez U. A. i przyznania takiego prawa E. G., okoliczność ta mogła być ustalona wyłącznie na podstawie zeznań świadka B. Ż. (1), które nie pozostawały w tym zakresie w sprzeczności z innymi dowodami. Podobnie traktować należy wywody skarżącego sprowadzające się do stawiania dowolnych, bo nie znajdujących żadnego oparcia w materiale dowodowym tez, co do hipotetycznych powodów rzekomej pomyłki popełnionej przy rozpoznaniu oskarżonego. To, że B. Ż. (1) mogła dostrzec tablicę rejestracyjną samochodu T. z napisem (...) oraz ewentualność spotkania przez nią oskarżonego na Komendzie Policji nie ma żadnego znaczenia dla treści jej zeznań. Zgłosiła ona potrzebę interwencji wobec dziwnie zachowującego się kierującego samochodem T. od razu podając, że jedzie nim mężczyzna, zanim jeszcze oskarżony został zatrzymany. Na żadnym etapie postępowania nie operowała też jego nazwiskiem czy imieniem, a więc nie mogła owego napisu wiązać z osobą oskarżonego. Wreszcie - nieadekwatne dla oceny wiarygodności wspomnianego świadka jest to, czy mogła ona przypuszczać jakie uprawnienia do kierowania pojazdami posiada osoba, która prowadzi samochód T.. Świadek nie jest przecież uprawniona do oceny przyczyn niewłaściwego postępowania innego uczestnika ruchu drogowego, a jedynie do relacji własnych spostrzeżeń. Opisała ona więc kategorycznie takie elementy stanu faktycznego jak sposób poruszania się pojazdu i osoba kierującego, zaś przyczyny jego zachowania (zły stan zdrowia, nietrzeźwość) pozostawały wyłącznie w sferze jej domniemań i nie stanowiły dla sądu meriti podstawy czynienia ustaleń faktycznych. Na marginesie tylko wskazać trzeba, że gdyby E. G. tak dalece nie potrafiła prowadzić samochodu, że jeździłaby nim po całej szerokości jezdni, całkowicie nieracjonalne byłoby powierzenie go takiej osobie. Innymi słowy - gdyby faktycznie to świadek G. kierowała T. w czasie obserwowania samochodu przez B. Ż. (1), inny byłby jej sposób jazdy. Trudno też zakładać, że dorosła, trzeźwa kobieta, wychowująca małe dziecko, a więc zdająca sobie sprawę z konsekwencji życiowych takiego czynu, podjęłaby się prowadzenia pojazdu gdyby nie posiadała takich umiejętności, które pozwoliłyby jej tego dokonać bez natychmiastowego narażenia się na interwencję innych uczestników ruchu i w konsekwencji zatrzymanie przez Policję.

Z omówionych wyżej powodów należy uznać, że obdarzając wiarą zeznania B. Ż. (1) Sąd Rejonowy uczynił to słusznie i bez naruszenia reguł określonych w art. 7 k.p.k., a w konsekwencji trafnie ustalił, że o oskarżony był w dniu 14 czerwca 2015r. kierowca samochodu T. (...). Wbrew twierdzeniom autora apelacji równie prawidłowo przyjął, że dopuszczając się tego występku jednocześnie nie zastosował się do decyzji o cofnięciu mu uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. W sytuacji, gdy dla ustalenia tego faktu przeprowadzenie dowodu z dokumentu w postaci decyzji Starosty Powiatowego w H. miało kapitalne wręcz znaczenie, wykazanie inicjatywy dowodowej przez sąd orzekający nastąpiło właśnie w „wyjątkowym wypadku uzasadnionym szczególnymi okolicznościami”. Jest takim wypadkiem sytuacja procesowa, w której brak stosownej aktywności ze strony którejkolwiek ze stron procesu doprowadziły do rozstrzygnięcia ewidentnie wadliwego w zakresie ustalenia odpowiedzialności karnej oskarżonego, czy to poprzez wydanie wyroku skazującego wobec osoby niewinnej czy też uniewinnienie sprawcy, który dopuścił się przestępstwa.

Myli się też skarżący twierdząc, że czyn U. A. wyczerpujący formalne znamiona występku z art. 180 a k.k. nie zawierał w sobie niezbędnego ładunku szkodliwości społecznej, wobec czego nie stanowił przestępstwa. Abstrahując od tego, że zarzut odwołujący się do materialnego znamienia przestępstwa wiąże się ze sferą faktów, a więc może być podnoszony w oparciu o art. 438 pkt. 3 k.p.k., gdyż nie stanowi obrazy prawa materialnego, to przede wszystkim obrońca lansując tezę, iż zachowanie oskarżonego w dniu 14 czerwca 2015r. nie było szkodliwe społecznie podpiera ją okolicznościami obojętnymi z punktu widzenia treści art. 115 § 2 k.k. Twierdzenie, że w dacie zdarzenia decyzja ta już nie obowiązywała, gdyż U. A. złożył dokumenty niezbędne dla zdania egzaminu uprawniającego do kierowania pojazdami, jest wręcz kuriozalne. Skoro sam skarżący stwierdza, że egzamin ów oskarżony zdał dopiero w dniu 15 lipca 2015r., to oczywistym jest, że miesiąc wcześniej nie mógł wiedzieć, ani jaki będzie wynik egzaminu ani tego, czy w ogóle do niego przystąpi. Prowadził on samochód mimo braku ku temu uprawnień, wbrew decyzji o ich cofnięciu nie z istotnych życiowych

powodów, przy braku możliwości postąpienia w inny sposób (np. poprzez jazdę autobusem, wezwania taksówki itp.). Przede wszystkim jednak znajdował się wówczas w stanie nietrzeźwości, co nie pozostaje bez wpływu na ocenę jego motywacji popełnienia występku z art. 180 a k.k.

Chybiony jest także zarzut obrazy art. 410 k.p.k. sprowadzającej się w istocie do.....nieprawidłowej oceny dowodu w postaci wyników badania krwi oskarżonego. Stawiając go skarżący zdaje się sugerować, że w czasie obserwowania pojazdu przez B. Ż. (1) oskarżony jeszcze nie był nietrzeźwy, a stał się takim dopiero w momencie zatrzymania przez Policję. Rzecz jednak w tym, że możliwości takiej nie podawał nawet sam oskarżony, a wykluczyć ją należy w świetle treści pozostałych dowodów. Ma rację obrońca, że świadek zgłosiła zdarzenie na Policję o godzinie 7,40, po czym kontynuowała jazdę za samochodem T. pozostając w kontakcie telefonicznym z policjantem dyżurnym. W czasie, gdy omijała stojące już auto oskarżonego, dostrzegła próbę zamiany się miejscami pasażerki i kierującego, co zapewne musiało chwilę potrwać i uzyskała informację, że jedzie tam właśnie patrol Policji. Oznacza to więc, że w czasie kilku minut oskarżony musiałby spożyć taką dawkę alkoholu, która po upływie półtorej godziny wykazała we krwi (a nie wydychanym powietrzu) 1.,97 promila. Przede wszystkim jednak, gdyby - jak sugeruje autor apelacji - w chwili prowadzenia samochodu oskarżony był trzeźwy, T. (...) poruszałyby się w sposób nie wzbudzający niepokoju B. Ż. (1) - oskarżony powinien jechać normalnie. Nadto, nie mógł on przecież zakładać, że wkrótce zostanie zatrzymany przez Policję i nie mógł też domyślać się wcześniej przyczyn takiego zatrzymania. Nie miał więc najmniejszego powodu, aby w samochodzie, rano, spożyć natychmiast tak znaczną ilość alkoholu. To właśnie opisywany przez świadka styl poruszania się T. wskazywał na prowadzenie jej przez osobę, która z jakichś przyczyn ma znacznie zakłóconą możliwość obserwacji jezdni i prawidłowego wykonywania manewrów drogowych.

Akceptując więc wszelkie ustalenia faktyczne odnoszące się do zarzutów aktu oskarżenia z punktu I i II, Sąd Okręgowy zmienił w tym zakresie zaskarżony wyrok poprzez przyjęcie, że opisane nimi zachowanie U. A. stanowiło jeden czyn, kumulatywnie kwalifikowany z art. 178a § 1 k.k. w zbiegu z art. 180a k.k. Na podstawie dostępnego materiału dowodowego nie da się określić w którym momencie oskarżony prowadził pojazd wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień (pozostając trzeźwym), a w którym kierował samochodem w stanie nietrzeźwości. Jedyne pewny fakt to ten, że w dniu 14 lipca 2015r. około godziny 8,00 w miejscowości M., będąc w stanie nietrzeźwości kierował T. (...) choć nie miał wówczas uprawnień do prowadzenia pojazdu, a więc w istocie dopuścił się jednego przestępstwa wyczerpującego znamiona typizowane dwoma przepisami części szczególnej Kodeksu karnego.

Gdy chodzi o występki przypisany U. A. w punkcie III wyroku, zarzuty apelacji sprowadzały się przede wszystkim do zakwestionowania dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny dowodu z opinii biegłego, w połączeniu z wynikami użycia wobec oskarżonego urządzenia typu Alkometr. W pisemnej opinii biegły z zakresu toksykologii stwierdził, że oba pomiary wykonane wspomnianym urządzeniem przeprowadzono prawidłowo, zaś pomiary powietrza i krwi ujawniły faktyczny stan nietrzeźwości oskarżonego (k. 169). Ze świadectwa wzorcowania znajdującego się na karcie 181 jasno wynika, że przy wskazaniu pomiaru 0,25 mg/l niepewność pomiaru wynosić może 0,02 mg/l, zaś błąd pomiaru jest wartością zerową. Wprawdzie z zapisów protokołu rozprawy wynika, że biegły odwoływał się do konieczności powtórzenia badania po 15 minutach, ale następnie sprecyzował, że dotyczyło to innego okresu, to jest roku 2005. Obecnie, po zmianie zarządzenia Komendanta Głównego Policji taki wymóg zachowany został w odniesieniu do A., zaś życie A. nie wymaga powtórzenia badania, gdyż precyzyjność wskazań tego urządzenia porównywalna jest z wynikami badania krwi. Stąd też nawet przyjmując wersję najkorzystniejszą dla oskarżonego należałoby uznać, że ewentualny błąd pomiaru prowadziłby do wykazania rzeczywistego stężenia o wartości 0,02 niższej niż 0,31 mg/l alkoholu, co nadal odpowiada wartości dowodzącej stanu nietrzeźwości kierującego. Nie ma też racji wywodząc, że przeprowadzenie przez sąd z urzędu dowodu z dokumentu wzorcowania A. nastąpiło z naruszeniem przepisu art. 167 k.p.k. skoro, jak zauważa sam obrońca, od treści dokumentu z karty 181 zależało przesądzenie odpowiedzialności oskarżonego za występki z art. 178a § 1 k.k., to niewątpliwie przy braku aktywności stron postępowania (również obrońcy) sąd uprawniony był do wystąpienia z własną inicjatywą dowodową. Stąd też nie ma podstaw by podzielić zastrzeżenia autora apelacji do prawidłowości podstaw faktycznych rozstrzygnięcia tyżącego tego czynu. Co się zaś tyczy wymiaru kary będącego konsekwencją przyjęcia wysokiego stopnia szkodliwości społecznej tego występku, argumentacja skarżącego nie wytrzymuje krytyki. Czym innym jest bowiem popełnienie przestępstwa z art. 178 a

§ 1 k.k. po prawomocnym skazaniu za taki sam występki (gdyż warunkuje zaostrzoną odpowiedzialność karną na podstawie art. 178 a § 4 k.k.), a czym innym realizacja po raz kolejny znamion art. 178 a § 1 k.k. czyli bezprawność działania, której sprawca ma świadomość. Zatem okoliczność, że U. A. w dniu 9 sierpnia 2015r. nie był karany za czyn zabroniony typizowany art. 178 a § 1 k.k. nie oznacza, iż nie wiedział on, że takiego występkę już wcześniej się dopuścił. Przeciwnie, w tej dacie miał on świadomość zarzutów postawionych mu w związku ze zdarzeniem z dnia 14 czerwca 2015r. i prowadzonego postępowania karnego, co nie powstrzymało go od popełnienia kolejnego, identycznego przestępstwa.

Wreszcie, gdy chodzi o czyn zarzucany oskarżonemu w punkcie IV aktu oskarżenia należy stwierdzić, że argumentacja podniesiona w środku odwoławczym jest całkowicie polemiczna. Nie ulega wątpliwości, że stan trzeźwości U. A. badany był trzykrotnie, za każdym razem wskazując wartości oscylujące wokół 1 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu (1,00; 1,12 i 1.05). Skarżący pomija przy tym powód, dla którego doszło do zatrzymania oskarżonego i wykonania tych badań. Z zeznań świadków szczegółowo wymienionych w uzasadnieniu wyroku jasno wynika, że sposób jazdy oskarżonego adekwatny był właśnie do tak znacznego stopnia nietrzeźwości - samochód którym kierował nie miał włączonych świateł (mimo nocnej pory), zjechał z drogi przez chodnik, trawnik na parking, gdzie uszkodził inny samochód. Oskarżony został zatrzymany niemal „na gorącym uczynku”, zaś niekwestionowane przez obrońcę zeznania świadków wykluczają możliwość późniejszego spożywania przez niego alkoholu. Na marginesie wskazać trzeba, że pogląd skarżącego co do rosnącego w organizmie stężenia alkoholu w czasie około 45 minut od zakończenia jego spożywania dotyczy osób pijących alkohol okazjonalnie, sporadycznie. Tymczasem w świetle zebranego materiału dowodowego uprawniony jest wniosek, że U. A. do takich osób się nie zalicza - spożywa alkohol z ponad przeciętną częstotliwością, a przede wszystkim - doprowadzając się do stanu upojenia alkoholowego. Jeśli więc picie przezeń alkoholu trwa przez okres np. kilku dni, to wówczas jego stężenie w organizmie jest wypadkową nie tylko ostatnich kilkudziesięciu minut, ale znacznie dłuższego czasu. Inaczej mówiąc w takiej sytuacji spożycie niewielkiej dawki alkoholu prowadzi do „podtrzymania” określonego jego stężenia. Nie ma więc żadnych podstaw by podważać prawidłowość ustaleń faktycznych, które skutkowały przypisaniem oskarżonemu także występkę z punktu IV aktu oskarżenia.

Zarzuty z punktu X apelacji, opisane jako „naruszenie prawa do obrony oskarżonego” są tyleż nietrafne co wręcz niezrozumiałe. Jest zupełnie oczywistym, że udzielenie oskarżonemu głosu po zamknięciu przewodu sądowego wymaga jego obecności na rozprawie. Udział oskarżonego w rozprawie jest jednak realizacją prawa do obrony, nie zaś - obowiązku obrony, a to oznacza, że sąd powinien był zapewnić oskarżonemu możliwość skorzystania z tego prawa. Sąd zobligowany był zatem do należytego powiadomienia oskarżonego o terminie rozprawy, co też uczynił. Nie jest natomiast rzeczą sądu informowanie oskarżonego (zwłaszcza korzystającego z pomocy obrońcy z wyboru) o hipotetycznym przebiegu rozprawy, w tym zwłaszcza - możliwości zamknięcia przewodu sądowego. Jest ona uzależniona od stopnia zaawansowania sprawy, a przede wszystkim od kompletności zebranego materiału dowodowego. To rzeczą strony postępowania jest należyte dbanie o własne interesy procesowe, czego podstawowym wyrazem jest uczestnictwo w rozprawie, gwarantujące możliwość aktywności w zakresie postępowania dowodowego. Nie stawiając się na rozprawę (do czego oczywiście miał prawo), oskarżony prawo to scedował na swojego obrońcę i sam pozbawił się możliwości zabrania głosu w mowie końcowej.

Kwestia „wprowadzenia do postępowania dowodu z karty 181” jest, jak się wydaje, wynikiem nie dość dokładnej lektury akt sprawy bądź też efektem zupełnego niezrozumienia przez skarżącego treści art. 100 § 5 k.p.k. nie bardzo wiadomo bowiem jakie działania Sądu mające mieć miejsce poza rozprawą ma na myśli autor apelacji, skoro przeczy temu wyraźnie treść protokołu rozprawy z dnia 23 grudnia 2016r. Na rozprawie tej, o której oskarżony został zawiadomiony prawidłowo i toczącej się z udziałem obrońcy, zarządzając przerwę Przewodniczący zarządził dołączenie do akt sprawy świadectwa legalizacji A.. Oczywiście jest, że o tej decyzji procesowej Sąd nie miał obowiązku powiadamiać oskarżonego, gdyż nie podlegała ona zaskarżeniu. Dokument ten przesłany został jeszcze przed kolejnym terminem rozprawy w dniu 13 lutego 2017r, w której uczestniczył oskarżony i miał możliwość zapoznania się z aktami sprawy. Wreszcie - jego zaliczenie w poczet materiału dowodowego nastąpiło poprzez ujawnienie na rozprawie w dniu

27 marca 2017r., o której oskarżony był należycie zawiadomiony. W tym stanie rzeczy nie może być mowy o poza procesowym rozstrzygnięciu, które ograniczało prawo do obrony oskarżonego.

Wymierzone U. A. kary jednostkowe pozbawienia wolności oraz kara łączna żadną miarą nie mogą być uznane za rażąco surowe. Uwzględniają one właściwie wysoki stopień szkodliwości społecznej czynów przez niego popełnionych, wyrażający się zarówno w znacznym stanie nietrzeźwości (zarzuty z punktów II i IV aktu oskarżenia) oraz miejsca i czasu działania oskarżonego czy wreszcie spowodowanych skutkach. Chociaż nie był on karany za przestępstwo, wielokrotność naruszeń zasad ruchu drogowego, a także powtarzalność popełnianych występów z art. 178a § 1k.k. dowodzi całkowitego lekceważenia przez oskarżonego reguł bezpieczeństwa w komunikacji oraz porządku prawnego. Nie sposób pominąć, że już po wydaniu nieprawomocnego wyroku dopuścił się on kolejnych naruszeń prawa o ruchu drogowym, w tym - przekroczenia administracyjnie dozwolonej prędkości w zakresie 41 - 50 km/h, czyli 32 odnotowanych wykroczeń (k. 282 - 283). Oznacza to, że ani wcześniejsze doświadczenia ani toczące się postępowanie ani wreszcie świadomość konsekwencji grożących oskarżonemu nie wpłynęła na jego postawę. Stąd też nie ma podstaw do wywodzenia w odniesieniu do niego pozytywnej prognozy, warunkującej zastosowanie art. 69 k.k. Jedynie odbycie przez oskarżonego kary pozbawienia wolności (choćby w systemie dozoru elektronicznego), a więc realnie odczuwana dolegliwość, jest w stanie wywołać jakąkolwiek refleksję, skutkującą zmianą postawy życiowej. Rodzaj i rozmiar naruszeń zasad bezpieczeństwa w komunikacji w połączeniu z analizą dotychczasowego trybu życia U. A. przekonują, że tylko orzeczenie 10 - letniego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych uchroni innych uczestników ruchu od niebezpieczeństwa wywołanego brawurą, bezmyślnością oskarżonego, a z drugiej skłoni go do zastanowienia się nad nieopłacalnością bezprawnego zachowania.

Uznając natomiast za trafny argument odnoszący się do orzeczonej, za czyn popełniony w dniu 9 sierpnia 2015r., nawiązki sąd odwoławczy zmniejszył jej wysokość, dostosowując jej uciążliwość do stopnia społecznej szkodliwości tego występu. Bez wątpienia, w zestawieniu z pozostałymi dwoma zdarzeniami, w tym wypadku stopień ten był najmniejszy, a wynikał z dość niskiego stanu nietrzeźwości U. A.. Zmiana wyroku w części związanej z zrzutami z punktu I i II aktu oskarżenia, powodowała również potrzebę ukształtowania n a nowo nie tylko kary za przypisany oskarżonemu czyn, ale także środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów, jak też orzeczenia nawiązki. Jej wysokość dostosowana jest do takich okoliczności popełnienia przestępstwa, to jest właśnie znacznego stanu nietrzeźwości, wyjątkowo niebezpiecznej jazdy w dzień, na ruchliwej ulicy miasta. Obok kary to właśnie konieczność poniesienia obciążeń finansowych ma motywować oskarżonego do przestrzegania porządku prawnego i uzmysłowić nieopłacalność jego naruszania.

Nie podzielając więc pozostałych zarzutów apelacji i nie dostrzegając przesłanek z art. 439 § 1 k.p.k. lub art. 440 k.p.k. – Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej.